

Lalki wracają z zesłania

O to właśnie występował wiceprezydent Łodzi Krzysztof Piątkowski w swoim zawiadomieniu o możliwości popełnienia przestępstwa złożonym w Prokuraturze Rejonowej Łódź-Śródmieście 21 września 2018 roku. - Przedmiotem powiadomienia był zarzut narażenia tych ważnych dla dziedzictwa filmowego Łodzi przedmiotów przez osoby prowadzące Muzeum Animacji Se-ma-for na zniszczenie lub kradzież - mówił Krzysztof Piątkowski podczas konferencji prasowej. - Zatem miś Uszatek wraca do Łodzi, choć jeszcze nie wiemy, w jakim jest stanie.

Jak relacjonował prezydent Piątkowski, lalki i elementy scenografii po zajęciu przez komornika jesienią ubiegłego roku zostały przewiezione do magazynów wynajmowanych przez warszawską firmę Q4CAR. - Firma prawdopodobnie należy do osoby, która odebrała lalki, posługując się pismem świadczącym o tym, że ma do nich prawo (była to decyzja sądu - przyp. red.). Prokuratura zabezpieczyła te przedmioty i w takim stanie zostaną przewidzione do Łodzi. Są to pudła, które mieszczą się w dwóch ciężarówkach. Dopiero w NCKF pudła zostaną w obecności przedstawicieli prokuratury rozpakowane i opisane. Dziś nie ma pewności, co się w nich znajduje.

- Urząd Miasta Łodzi będzie wnioskował do sądu o orzeczenie przepadku mienia na rzecz miasta i to jest bardzo prawdopodobny scenariusz - kontynuował prezydent Piątkowski. - Jeśli tak by się stało, lalki i scenografia staną się częścią ekspozycji NCKF. Jest zbyt wcześnie, żeby o tym mówić, bo w tej sprawie (czyli Se-ma-for Technikal Solutions i Fundacji Filmowej Se-ma-for - przyp. red.) toczy się wiele postępowań. Jedno z nich dotyczy tego, czy osoba, która przejęła kolekcję, zrobiła to zgodnie z prawem, czy dokument, którym się posłużyła, nie był sfałszowany. O tym, czy lalki już na zawsze zostaną w Łodzi, zdecyduje sąd. Postępowanie w sprawie, co do której miasto Łódź wnioskowało do prokuratury, ma szansę zakończyć się jeszcze w tym roku.

Jeśli lalki przekazane NCKF w depozyt będą wymagały pilnych napraw, prezydent Piątkowski deklaruje, że miasto zajmie się tym. Kolekcja może być prezentowana na wystawie, jednak póki nie zakończy się postępowanie w każdej chwili pozostaje do dyspozycji prokuratury.

Przypomnijmy, że część zbiorów Muzeum Animacji Se-ma-for stała się zastawem sądowym. Ostatnia dyrektorka muzeum w 2018 roku pożyczyła firmie Se-ma-for Technikal Solutions pieniądze pod zastaw eksponatów (wymienionych w umowie zarejestrowanej w sądzie). Nie wiadomo jednak, kto tak naprawdę jest właścicielem muzealnych zbiorów, gdyż wielu twórców i inne podmioty przekazywały lalki do Muzeum Animacji, nie rezygnując z ich własności. Kiedy pieniądze nie zostały zwrócone, dyrektorka z sądowym nakazem wydania zastawu w asyście komornika zabrała eksponaty.

- Najważniejsze, że lalki zostaną zabrane i znajdą się pod kontrolą miasta - mówi Zbigniew Żmudzki, były prezes Se-ma-fora, obecnie kurator sądowy Fundacji Filmowej Se-ma-for (prowadzącej Muzeum Animacji) oraz spółki Se-ma-for Produkcja Filmowa. - Nie zostały wyjaśnione kwestie własności lalek. Mam oświadczenia wielu twórców, m.in. Tadeusza Wilkosza, że przekazują je do muzeum, natomiast w wypadku likwidacji muzeum oczekują zwrotu swojej własności.

Bogdan Sobieszek